

## „ŚWIAT” NA SOBORZE WATYKAŃSKIM II

„Najbardziej potoczne słowa są również często najtrudniejsze do zdefiniowania; tak jest niewątpliwie w przypadku określenia «świat»” Refleksją tą rozpoczyna się artykuł, który Jean-Yves Jolif opublikował w lipcu 1965 roku w czasopiśmie „Lumière et vie”, w numerze poświęconym w całości oczekiwaniu na promulgację „XIII schematu”, czyli Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, tekstu, o którym Y. Congar mógł powiedzieć, że był on „ziemią obiecaną” Soboru Watykańskiego II.

W swojej książce: *Koncepcja świata*, Paul Clavier uważa, że „do filozofa należy zdefiniowanie konturów i znaczeń pojęcia świat. Niewątpliwie do filozofa, lecz do którego?”<sup>1</sup>. Na tej samej stronie czyni on następującą uwagę: „Jeśli każdy byt ludzki, zamknięty w swojej puli specyficznych doświadczeń, widzi świat jak potrafi, czy jest to jeszcze świat, czy mówimy o tym samym, mówiąc o świecie?” Nieco później autor ten zadaje pytanie: „W jaki sposób każdy (człowiek), ograniczony w świecie, może dojść do takiego spojrzenia na świat, którym można się wymieniać, dzielić, nad którym można dyskutować?”<sup>2</sup>. Faktycznie, podejmowanie kwestii świata ma pewną przydatność tylko wtedy, gdy rozważa ją podmiot mający „świadomość świata”

Przyjmując postęp chronologiczny, skądinąd bardzo fragmentaryczny, postaram się wychwycić, jak Kościół katolicki na Soborze Watykańskim II wypracowywał stopniowo swoją świadomość siebie i świadomość świata. Uczynię to rozpatrując wspomniane zagadnienie w oparciu o zasadnicze przemówienia papieskie, dotyczące bezpośrednio tego tematu, poczynawszy od zapowiedzi Jana XXIII z dnia 25 stycznia 1959 roku, dotyczącej zwołania Soboru, aż po jego zamknięcie

---

\* Étienne Michelin, ur. w r. 1954, ksiądz od roku 1987, doktor teologii, naucza w Studium Notre Dame de Vie. Opublikował zwł. *Vatican II et le „urnaturel”*, w Éditions du Carmel, 1993.

<sup>1</sup> P. Clavier, *Le concept de monde*, Paris 2001, s. 3.

<sup>2</sup> Tamże, s. 4.

7 grudnia 1965 roku przez Pawła VI<sup>3</sup> Omówię kolejno różne etapy jego przygotowań, a następnie jego przebiegu. Przy tych ostatnich podam kilka uwag na temat niektórych promulgowanych tekstów i koncepcji świata, jaką się posługują. Chodzi o prezentację chronologiczną, która nie pretenduje do wyczerpania tematu, ani do jego syntezy, lecz która usposobi – być może – do tego, by ponownie zasmakować w rozpatrywaniu soborowego wydarzenia czterdzieści lat po jego zamknięciu.

## **1. Kościół między Bogiem a światem. Przygotowanie Soboru (17 V 1959 roku – 10 X 1962 roku).**

Poprzedzająca właściwe przygotowanie Soboru przed-przygotowawcza konsultacja (17 maja 1959 – 30 maja 1960 roku) miała za zadanie dostarczyć składniki nieodzowne „do osiągnięcia zasadniczego celu: promowania rozwoju wiary katolickiej, odnowy moralnej życia chrześcijańskiego wiernych, dostosowania kościelnej dyscypliny do potrzeb i metod naszych czasów” W tych powściągliwych słowach wyraźnie widać pojawiającą się tu troskę o przystosowanie. Dwa tysiące nadesłanych odpowiedzi – Sobór Watykański I miał do rozpatrzenia dwieście dwadzieścia cztery – zebrano w dwunastu księgach, z których osiem zawiera wkład biskupów. Nie nadające się do wykorzystania w tym stanie, te osiem tomów sklasyfikowano następnie w dwóch książkach stanowiących rodzaj indeksu opracowanego zgodnie z planem typowym dla „teologii podręcznikowej”, obowiązującej w roku 1960. Jan XXIII nazwał tę klasyfikację „pracą obszerną i ogromną”, lecz żaden rozdział czy podrozdział tego analitycznego zbioru nie dotyczy „świata”

Na początku okresu przygotowawczego (5 czerwca 1960 – 10 października 1962 roku) Papież określa cel Soboru: „na obliczu Kościoła Chrystusowego trzeba przywrócić świetność rysom najbardziej prostym i najbardziej czystym od jego początku, aby przedstawić go takim, jakim go stworzył jego Boski Założyciel...” Następnie opisuje współczesną epokę, świat, którego oblicze się zmienia, uwodzi dobrami materialnymi, zapominając o zasadach „porządku religijnego i wyższego, jakie charakteryzowały przenikanie i szerzenie się chrześcijańskiej cywilizacji przez wieki” Chodzi więc o „dowartościowanie w ca-

<sup>3</sup> Przemówienia znaleźć można w: *Documentation catholique* (DC), bądź w: Jean XXIII – Paul VI, *Discours au Concile*, Paris 1966.

lym jej światło i siłę treści (*ratio*) myśli i życia chrześcijańskiego ludzi, czego Kościół jest depozytariuszem i nauczycielem na wieki”

Od tej chwili wszystkie wystąpienia Jana XXIII, dotyczące Soboru, naznacza ta właśnie troska. Dnia 25 grudnia 1961 roku Papież stwierdza: „Misją Kościoła jest wlewać wieczystą, ożywczą i boską energię Ewangelii w żyły współczesnego świata” W tym okresie liczne przygotowawcze komisje trudzą się nad wypracowaniem schematów (wszystkich jest aż 70), jakie – zdaniem niektórych – zostaną (w przyszłości) po prostu tylko zatwierdzone przez Sobór. Kilku biskupów diecezjalnych i kilku teologów, z Rzymu i z innych miejsc, niepokoi się tymczasem: nie odnajdują w przedłożonych ich uwadze tekstach trosk, które były ich udziałem podczas przed-przygotowawczej konsultacji.

Dnia 11 września 1962 roku Jan XXIII nakreśla panoramę świata. Jesteśmy miesiąc przed międzynarodowym kryzysem kubańskim: „Dzisiaj Kościół uczestniczy w poważnym kryzysie społeczeństwa ludzkiego, które zmierza ku ważnym zmianom... Dzisiejsi ludzie nie czynią tyle postępu w dziedzinie duchowej, co w dziedzinie materialnej. Nową i niepokojącą zmianą jest pojawienie się wojujących organizacji ateistycznych, które podbijają wiele krajów. Wiemy, że na widok tego zła niektórzy pogrążają się w takim zniechęceniu, że dostrzegają tylko ciemności ogarniające zupełnie nasz świat. Co do nas, chcemy pokładać całą nadzieję w Zbawcy rodzaju ludzkiego, który nie porzuca odkupionych przez siebie ludzi”

Przyczyna zwołania Soboru zostaje też jasno wyrażona: „Świat potrzebuje Chrystusa i to Kościół powinien nieść Go światu. Świat ma swoje problemy. Wiele razy poszukuje z trwogą rozwiązania. Kościół brał zawsze do serca problemy tak poważne. Czynił z nich przedmiot uważnego badania, a Sobór ekumeniczny będzie mógł zaproponować w języku jasnym rozwiązania, których domaga się godność człowieka i jego chrześcijańskie powołanie”

W rzeczywistości misja Soboru jest podwójna. Z jednej strony, to nie Kościoła świat potrzebuje, lecz Chrystusa. Ta „potrzeba Chrystusa” zakłada fundamentalny obowiązek Kościoła: nieść Chrystusa światu. Z drugiej strony, Papież wyznacza Soborowi zadanie stania się rzecznikiem całego świata, świata współczesnego przed Bogiem. W myśli Jana XXIII, Kościół i świat nie są dwiema rzeczywistościami wzajemnie do siebie zewnętrznymi; nie są również podmiotami usytuowanymi na wprost siebie, jak wypadałoby to w dialogu. Relacja istniejąca pomiędzy tymi dwiema rzeczywistościami jest bardziej zło-

żona. Świat oczekuje Chrystusa; Kościół powinien nieść Chrystusa światu; Kościół znosi odpowiedź całego współczesnego świata Chrystusowi. Jako rzecznik Chrystusa wobec świata, Kościół jest też rzecznikiem świata wobec Chrystusa. Oznajmiwszy tę zasadę tekst precyzuje misję Kościoła: „Co powiedzieć o relacjach między Kościołem a społeczeństwem cywilnym? [...] Jednym z fundamentalnych praw, jakich Kościół nie może się wyrzec, jest wolność religijna, która nie sprowadza się do wolności wyznania. Tej wolności Kościół się domaga i jej naucza. Dla niej znosi nadal w wielu krajach zatrważające doświadczenia. Kościół nie może wyrzec się tej wolności, która ma wspólną naturę ze służbą, jaką zobowiązany jest wypełniać. Służba ta nie dodaje się jak poprawka czy uzupełnienie do tego, co inne instytucje mają za zadanie wypełniać, względnie sobie przywłaszczają. Jest to zasadniczy i niezastąpiony składnik zamysłu Opatrzności, aby prowadzić człowieka drogą prawdy. Prawda i wolność są skałami, na których buduje się ludzką cywilizację.”

To przemówienie z 11 września 1962 roku rozwija globalną koncepcję świata i jego relacji z Chrystusem. Jan XXIII ukazuje, że podwójny wymiar tej misji wymaga od Kościoła, aby działał w wolności, związanej z natury swej ze służbą, jaką zobowiązany jest wypełniać: prowadzić człowieka drogą prawdy. Służba ta jest – według Jana XXIII – kamieniem węgielnym cywilizacji ludzkiej, a w konsekwencji – społeczeństwa cywilnego i nowego świata politycznego. Wszystko to jest oczywiście oparte na uznaniu „opatrnościowego zamysłu” co do świata.

## **2. Nowa „Pięćdziesiątnica” (1 sesja, 11 X – 8 XII 1962 roku)**

Jan XXIII, podejmując podczas otwarcia Soboru (11 października 1962 roku) orientacje nakreślone przez swoje poprzednie przemówienia, prosi, aby wysiłek Soboru dotyczył zwłaszcza sformułowania wizji całościowej: „Trzeba, by ta doktryna pewna i niewzruszona, której należy wiernie przestrzegać, została pogłębiona i przedstawiona w sposób odpowiadający wymogom naszej epoki. W rzeczywistości, czym innym jest sam depozyt wiary, to znaczy prawdy zawarte w naszej czcigodnej doktrynie, a czym innym forma, w jakiej prawdy te są głoszone, zachowując jednakże ten sam sens i to samo znaczenie. Należy przypisywać dużą wagę tej formie i – jeśli trzeba – cierpliwie się trudzić nad jej wypracowaniem; trzeba będzie także uciekać się do takiego sposobu jej przedstawiania, który lepiej odpowiada nauczaniu o charakterze zwłaszcza pastoralnym”

Pierwsza sesja (11 października – 8 grudnia 1962 roku), czyli nawiązanie kontaktu między uczestnikami, pozwala im szybko wymierzyć rozdźwięk pomiędzy uwagami dostarczonymi w okresie przedprzygotowawczym a dokumentami, które im przedstawiono. Pojawiają się żywe napięcia. Dnia 4 grudnia 1962 roku kard. Suenens proponuje, aby soborowe schematy zostały gruntownie przerobione według podwójnej osi: dialogu Kościoła *ad intra* i *ad extra*. Propozycja ta stanie się myślą przewodnią prac soborowych.

Wobec dramatycznych niekiedy trudności Jan XXIII zachowuje spokój, którego nie narusza jego choroba. Przemówienie zamykające pierwszą sesję jest jego ostatnim oficjalnym dokumentem na Soborze. Z interesującego nas punktu widzenia przemówienie to jest bardzo wymowne: „Konieczne jest, aby bracia, przybyli z daleka i zebrani wokół tego samego ogniska, nawiązali kontakt, by się wzajemnie lepiej poznać [...]; potrzebowaliśmy zapoznać się z różnymi doświadczeniami, dokonać wymiany, aby się nad nimi zastanowić i skorzystać z danych natury pastoralnej, odzwierciedlających klimaty i środowiska najbardziej różnorodnych apostołów. Jest zrozumiałe, że trzeba było kilku dni, aby dojść do zgody nad tym, co, przy zachowaniu miłości, było przedmiotem dobrze rozumiałych, lecz nieco niepokojących rozbieżności. Te opatrnościowe debaty pozwoliły wydobyć prawdę i ukazać na obliczu świata świętą wolność dzieci Bożych, taką, jaka istnieje w Kościele”

Idą za tym słowa nadziei: Sobór będzie okazją „tak bardzo oczekiwanej nowej Pięćdziesiątnicy, która wzbogaci Kościół w nowe siły duchowe”, będzie „nowym skokiem naprzód królestwa Chrystusa w świecie”, będzie „afirmacją najwyższych praw Wszechmogącego Boga, ludzkiego braterstwa w miłości, pokoju obiecanego na ziemi ludziom dobrej woli.” Ta nowa Pięćdziesiątnica dotyczy, jak widać, zarówno wewnętrznego życia Kościoła, jak i relacji między Chrystusem a światem. Dla Jana XXIII, istnieje korelacja pomiędzy uznaniem najwyższych praw Wszechmogącego Boga a realizowaniem ludzkiego braterstwa w miłości. Z pewnością język praw Boga może zadziwiać. Jednakże twierdząc, że bez Stwórcy „stworzenie zapada w mroki”, *Gaudium et spes* (nr 36) proklamuje dokładnie tę właśnie rzeczywistość.

Od objęcia dnia 30 czerwca 1963 roku swej funkcji pasterskiej Paweł VI, chcąc określić życie i misję Kościoła, wprowadza pojęcie dialogu: „Jest inny dialog, w który zaangażowany jest dzisiaj Kościół: dialog ze współczesnym światem, to znaczy ze współczesnym człowiekiem, który – mocny swoimi spektakularnymi sukcesami w dziedzinach

aż dotąd niezbadanych – zdaje się ubóstwiać swoją własną moc i chcieć się obejść bez Boga”

Papież wsłuchuje się w głębokie głosy tego współczesnego świata, przenikanego również przez Ducha i przez Łaskę. Przeczuwa, że to sekretne Ich oddziaływanie uniemożliwia światu zadowalanie się pozorami pokoju, zgody, sprawiedliwości.

### **3. Sobór – „okno otwarte na świat” (2 sesja, 29 IX – 4 XII 1963 roku)**

Otwierając drugą sesję 29 września 1963 roku, Paweł VI zauważa, że Sobór rozpoczął się skierowaniem przesłania do świata, i nadaje temu szczególne znaczenie: „Chcieliście najpierw zająć się nie waszymi sprawami, lecz sprawami rodziny ludzkiej, i nawiązać dialog, nie pomiędzy sobą, lecz z ludźmi. Oznacza to, że Sobór ten charakteryzuje miłość, miłość bardzo szeroka i nagła, miłość, która myśli o innych, zanim pomyśli o sobie, powszechna miłość Chrystusa” Spojrzenie na świat, dialog z nim jest przedstawiony przez Papieża jako akt miłości, będący samą istotą Kościoła, i z tego względu wchodzi on, jako zasadnicza składowa, w świadomość, jaką ma Kościół o sobie. Uświadomiwszy sobie siebie, Kościół będzie mógł „następnie pracować nad rzuceniem mostów w stronę współczesnego świata”, na który patrzy bezpośrednio, z realizmem. „Dlaczego tyle pustych miejsc na Soborze? Gdzie są prześladowani bracia? Spojrzenie odkrywa w świecie inne nieszczęścia ogromnie zasmucające. Ateizm przyczynia się stopniowo do tego, że świat traci dokładne pojęcie intelektualnego, moralnego, społecznego porządku, który sprawia, że jest on «światem», a nie «chaosem». Chociaż postęp udoskonala w podziwu godny sposób wszelkiego rodzaju narzędzia, jakimi człowiek dysponuje, to ludzkie serce coraz bardziej pochłania samotność, smutek, rozpacz”

Paweł VI wymienia dwa główne „nieszczęścia”: z jednej strony ateizm, ponieważ wymazuje on ze świadomości świata zasadę organizującą, która czyni zeń „świat”; z drugiej zaś strony powiększające się wciąż rozdarcie między mocą działania a smutkiem istnienia. Wypracowanie *Gaudium et spes* pozwoli skorelować te dwa nieszczęścia. Jednakże w czasie trwania Soboru, tego „okna otwartego na świat”, Kościół przygląda się mu ze zrozumieniem, podziwem, biorąc pod uwagę różne koncepcje, jakie ma on na swój własny temat. Chce mu służyć, powiększać jego godność, nie potępiać go, lecz podtrzymywać i zbawiać: chce być „dla tego świata, jak ożywczy zaczyn i narzędzie zbawienia”

Teksty promulgowane w 1963 roku („O środkach społecznego przekazu” – *Inter mirifica* i „O liturgii” – *Sacrosantum Concilium*) zadowolają się kilkoma uwagami. W świecie „takim, jaki jest” (DSP 11), środki przekazu czynią z każdego człowieka „obywatela całej wspólnoty ludzkiej” (DSP 22). Kościół powinien być „ludzki i jednocześnie Boski; widzialny i wyposażony w dobra niewidzialne, żarliwy w działaniu i oddany kontemplacji, obecny w świecie, a zarazem pielgrzymujący. To jednak, co w Kościele jest ludzkie, nastawione jest na to, co Boskie, i temu podporządkowane; to, co widzialne, prowadzi do rzeczywistości niewidzialnej; życie czynne wiedzie do kontemplacji, a to, co doczesne, jest drogą do przyszłego miasta, którego szukamy” (KL 2).

#### 4. Kościół dla świata (3 sesja, 14 IX – 21 XI 1964 roku)

Na otwarciu trzeciej sesji Paweł VI analizuje proces, przez który Kościół uświadamia sobie siebie: „Nie wierzymy, że postępując w ten sposób Kościół ociąża się przez jakiś akt upodobania w sobie, zapominając z jednej strony o Chrystusie, od którego otrzymuje wszystko i któremu wszystko zawdzięcza, a z drugiej strony o ludzkości, której ma misję służyć. Kościół przyszedł zająć miejsce między Chrystusem a światem: Nie żyje w samozadowoleniu, nie jest matowym ekranem, nie jest sam dla siebie celem, lecz żarliwie pragnie być cały przez Chrystusa, w Chrystusie i dla Chrystusa; cały również przez ludzi, pośród ludzi i dla ludzi, jak pokorna i chwalebna mediacja pomiędzy Zbawcą a ludzkością, aby zachować i szerzyć prawdę i chwałę życia nadprzyrodzonego”

„Mostem, który należy rzucić ku światu”, jest Kościół sam w sobie. Ponadto, Kościół nie jest między Chrystusem a światem, jak głosi tekst, zanim się go skoryguje: Kościół jest przez Chrystusa, w Chrystusie i dla Niego. Ponieważ cały jest również przez ludzi, pośród ludzi i dla ludzi, można będzie o nim powiedzieć, że jest „mediacją pomiędzy Stwórcą a ludzkością”, jeśli się rozumie, że korzysta on z chwały zbawienia, która nie przestaje zeń tworzyć „świat już zbawiony” w Chrystusie dla świata mającego być zbawionym, tego „świata, który nas otacza swoim zainteresowaniem lub obojętnością, czy nawet jeszcze swoją wrogością”, a który Papież w imieniu Soboru pozdrawia.

Na trzeciej sesji zakończone zostają ważne teksty (Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, Dekret o katolickich Kościołach Wschodnich

*Orientalium Ecclesiarum*). Spoglądając na dokonaną pracę, Paweł VI życzy, by „doktryna Kościoła rzuciła też swoje światło na świat świecki, w którym on żyje i który go otacza, i aby go przyciągnęła. Kościół powinien się jawić jako znak pośród ludów (zob. Iz 5, 26), aby kierować wszystkich ludzi w ich marszu ku prawdzie i życiu. W rzeczywistości [...] wypracowanie tej doktryny [...] nie zapomina nigdy o ludzkości, która spotyka się w Kościele czy kształtuje w środowisku historycznym i społecznym, w jakim wypełnia on swoją misję. Kościół jest dla świata”

Oto stwierdzenie, które podsumowuje przekonanie Papieża: Kościół jest dla świata. Te słowa mogły się stać przyczyną wielu zarzutów, które czyniono Soborowi Watykańskiemu II, że porzucił prymat Boga, aby poświęcić go na rzecz współczesnego antropocentryzmu odrzucającego transcendencję.

Z tekstów promulgowanych w 1964 roku wspomnijmy Konstytucję dogmatyczną o Kościele, chcącą odpowiedzieć na pytanie: Kościele, co mówisz sam o sobie? Właśnie dla świata (por. KK 1) Kościół chce określić swoją naturę i misję, dla świata stworzonego z najzupełniej wolnego zamysłu odwiecznej miłości Ojca (por. KK 2), w której Kościół, czyli królestwo Boże już obecne *in mysterio*, rośnie w sposób widzialny (por. KK 3). Kościół jest zorganizowany na tym świecie jako społeczność (por. KK 8) i jako lud będący narzędziem zbawienia wszystkich ludzi – dla całego świata (por. KK 9). Wierni rozproszeni w świecie żyją w komunii w Duchu Świętym, dają świadectwo Temu, który jako źródło zbawienia dla świata (por. KK 17) oświeca każdego człowieka, aby ostatecznie posiadał życie. Bo człowiek, żyjąc na tym świecie bez Boga, narażony jest na rozpacz ostateczną (por. KK 16). Dlatego Kościół modli się i pracuje, aby cały świat, poddany Chrystusowi, oddał wszelką cześć i chwałę Bogu Ojcu (por. KK 17).

Kościół, którego strukturę nadaje apostołska sukcesja, niesie światu zbawczą misję; godna część tej misji należy do świeckich, którzy – włączeni we wszelkie sprawy i obowiązki świata – przyczyniają się do jego uświęcenia na kształt zaczynu, niejako od wewnątrz (por. KK 30-31), celem poświęcenia go Bogu (por. KK 34). Niosąc profetyczną nadzieję, są oni pielgrzymami na tym świecie pośród ciemności (por. KK 35), dopomagając sobie wzajemnie do bardziej świętego życia, tak aby świat przepojony został duchem Chrystusowym i w sprawiedliwości, miłości i pokoju, tym skuteczniej cel swój osiągał (por. KK 36). Świadcząc o zmartwychwstaniu Chrystusa, żywią oni świat owocami duchowymi (por. KK 38).



Relacje Kościoła do świata charakteryzują nierozdzielne słowa: służyć, znosić, oczyszczać, umacniać, podnosić (por. KK 13). Ta dynamiczna relacja niesie świadectwo o świętości, tajemniczej rzeczywistości wypełniania się w człowieku świętości Chrystusa, który sam jeden jest święty (por. KK 39). W rozmaitych rodzajach życia świętość jest po prostu pełnym wyrazem miłości, jaką Bóg kocha świat i go zbawia (por. KK 41). Ta świętość jest najgłębszą rzeczywistością chrześcijaństwa. Słowem, Kościół jako Lud Boży, ciało Chrystusa i świątynia Ducha Świętego, jest dla świata niejako znakiem i narzędziem wewnętrznego (to znaczy szczególnego) zjednoczenia z Bogiem i jedności rodzaju ludzkiego. Ten charakter powszechnego sakramentu pochodzi w nim z faktu, że jest on ustanowiony w Chrystusie, Słowie Wcielonym, w wewnętrznej rzeczywistości komunii wiary, nadziei i miłości (por. KK 1, 8, 48).

Podczas tej sesji dokonało się ważne wydarzenie: przedstawienie ojcom Soboru tego, co się stanie, za cenę wyczerpującej pracy, konstytucją duszpasterską *Gaudium et spes*. Dnia 20 października 1964 roku bp Guano, zmarły przy wypełnianiu tego zadania, podsumował prace wyjaśniające, czego domagał się Sobór od roku 1963. Dotyczyły one czterech punktów:

- 1) teologicznego znaczenia, w jakim rozumiano w schemacie słowo „świat”;
- 2) relacji pomiędzy Kościołem a światem;
- 3) rozróżnienia i ukazania wzajemnego stosunku między porządkiem Stworzenia a porządkiem Odkupienia;
- 4) uściślenia pojęcia i wartości znaków czasu.

Sprawozdawca zrelacjonował trudności dotyczące koncepcji i kompozycji tekstu, trudności, których pochodzenie i przyczyny są te same, co przyczyny jego pilnej przydatności: „Pierwsza trudność wywodzi się z samej złożoności problemu doktrynalnego dotyczącego relacji między Kościołem a światem, a zarazem rozlicznych znaczeń niektórych słów, zwłaszcza koncepcji „świata” Zdarza się bowiem, że same wywody można streszczać i rozpatrywać w różnych aspektach i z różnych teologicznych punktów widzenia” Następnie podał ważne szczegóły dotyczące treści koncepcji „świata”: „Chodzi o świat i o rodzinę ludzką w jej jedności i różnorodności. Powinniśmy mieć na myśli różne aspekty, pod którymi świat może być rozpatrywany:

- 1) jako stworzony przez Boga;
- 2) jako usytuowany w grzechu;
- 3) jako zbawiony i uświęcony przez Chrystusa i żyjący w bólach oczekiwania.

Chociaż jest jasne, że aspekty te są wzajemnie odrębne, to faktycznie i – że tak powiem – egzystencjalnie są one między sobą wymieszane. Kiedy w tym schemacie mówimy o świecie, wykluczając głębszą interpretację teologiczną, chcemy mówić w pierwszej kolejności o całym świecie i o rodzinie ludzkiej, która żyje na ziemi, aby osiągnąć swój cel zgodnie z wcześniej ustanowionym Bożym zamysłem. Należy zaznaczyć, że w świecie znaleźć można elementy i wydarzenia, które – będąc podporządkowane porządkowi nadprzyrodzonemu – mają jednak swój charakter i swoje własne prawa. W schemacie tym chodzi bezpośrednio o ten ziemski porządek rzeczy. Zawsze świat niesie w sobie znak obecności i miłości Boga, lecz także, niestety, znak negacji Boga”

Narzucają się dwie uwagi: Teologiczny punkt widzenia jest odrębny od punktu widzenia fenomenologicznego. Radykalną ambiwalencję świata wzięto pod uwagę jako daną egzystencjalną. Świat nie jest tożsamy z człowiekiem, ani człowiek ze światem, lecz świat tworzą: rodzina ludzka i cały wszechświat. Podporządkowanie porządkowi nadprzyrodzonemu elementów i wydarzeń świata nie odbiera im ich własnego charakteru i ich własnych praw. Stąd nowe doprecyzowanie: świat oznacza to, co bp Guano nazywa ziemskim porządkiem rzeczy. Ziemski porządek rzeczy nie może być rozumiany jako przeciwstawny w stosunku do porządku nadprzyrodzonego. Pozostaje tylko wyrazić ich wzajemną zależność, co – jak zobaczymy – uda się przeprowadzić w konstytucji *Gaudium et spes*.

## 5. Przyszłość świata (4 sesja, 14 IX – 8 XII 1965 roku)

### *Historia jako miejsce teologiczne*

Otwierając 4 sesję (wrzesień 1965), Paweł VI interesuje się historyczną sytuacją Soboru: „wpisuje się on w rzeczywistość współczesnego świata jako najwyższa, najjaśniejsza i najbardziej ludzka afirmacja wzniosłej religii, której człowiek nie wynalazł, lecz którą Bóg objawił. Religia ta jest podźwigającą relacją miłości, którą On, Ojciec niewysłowiony, ustanawia z ludzkością za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, Swojego Syna, a naszego Brata, w życiodajnym Duchu Świętym” Co czynił Kościół na Soborze? Jedno słowo przychodzi mu na myśl: „Kościół miłował” W ten sposób zostaje nazwana relacja, jaką Kościół utrzymuje z istniejącą rzeczywistością.

Sobór ofiarowuje Kościołowi „panoramiczną wizję świata”, uświadamiając sobie fakt, że wpada doń „rzeka świeckiej historii zbawienia,

ludzka historia niebieskiej miłości” Dlatego Kościół w świecie nie jest celem samym w sobie, lecz służbą wszystkim ludom: „ma on uobecnić Chrystusa wszystkim, jednostkom i narodom, najszerzej jak to możliwe i najbardziej wielkodusznie; na tym polega właściwa mu misja”

Nie sposób omówić tu bardzo intensywnych prac czwartej sesji. Doprowadzają one do promulgowania jedenastu dokumentów, z których każdy korzysta na swój sposób z soborowej świadomości, która osiągnęła już swoją dojrzałość. Dnia 7 grudnia 1965 roku Paweł VI wygłasza przemówienie zamykające Sobór. Stawia zasadnicze pytanie: jaka jest religijna wartość Soboru Watykańskiego II? Rozpoczyna od nakreślenia typologii świata i czasu: „Czas ukierunkowany w stronę podboju królestwa ziemskiego, czas, w którym zapomnienie o Bogu staje się czymś powszednim i – jak się zdaje – czymś błędnie sugerowanym przez postęp naukowy, czas, w którym osoba ludzka, która bardziej uświadomiła sobie siebie i swoją wolność, dąży zasadniczo do afirmowania swojej absolutnej autonomii i uwolnienia się od wszelkiego prawa, które ją przerasta”

Świat, czas: dwie koncepcje, które stały się nierozdzielne w przebiegu soborowego wysiłku. Doprowadził on do uznania historii jako miejsca teologicznego; właśnie w historii, a w pewien sposób i przez nią, nawiązuje się dialog między Bogiem a człowiekiem, co daje człowiekowi podwójne i jedyne uznanie samego siebie i Boga.

### *Moc i słabość świata*

To właśnie wzajemne poznanie Boga i człowieka w historii świata, poznanie, którego inicjatywę ma z punktu widzenia biblijnego Bóg Stwórca i Zbawca, Sobór uznaje za objawienie uczynione Izraelowi, które swój szczyt osiąga w Chrystusie. Faktycznie, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum* uważana jest przez Sobór za pierwszy ze wszystkich soborowych dokumentów. W jej Prologu, cały świat zostaje określony jako globalna rzeczywistość przeznaczona do tego, by usłyszeć przesłanie zbawienia, a w oczekiwaniu na nie – do wiary, nadziei, miłości. Kresem tego procesu jest teologalna komunია z Bogiem w historii aż Słowo Wcielone, Syn Boży i Syn Człowieczy, przyjdzie w chwale swojego Ojca. Jak widać, istnieje więc od początku Objawienia relacja wzajemnego daru, wzajemnej służby, pomiędzy Ludem Przymierza a światem rozumianym jako rodzina ludzka w otaczającym ją wszechświecie.

W tej perspektywie należy teraz odczytać kilka tekstów z konstytucji *Gaudium et spes*. Już w punkcie 1 przypis precyzuje, że świat

jest miejscem, w którym umieszczony został człowiek: tekst będzie więc rozpatrywał doktrynę Kościoła o samym człowieku i o świecie. Tekst określa, jak można rozumieć relacje zachodzące między człowiekiem a światem. Świat jest rzeczywistością dzisiejszą, a w konsekwencji rzeczywistością zasadniczo historyczną. Sobór ma na względzie świat ludzi, całą ludzką rodzinę i wszechświat, w łonie którego ona żyje. Świat ten określa jako „widownię dziejów rodzaju ludzkiego, naznaczony jego przedsiębiorczością, klęskami i zwycięstwami; świat, który jak wierzą chrześcijanie został stworzony i jest zachowywany dzięki miłości Stworzyciela, popadł w niewilę grzechu, lecz po złamaniu przez ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa mocy Złego został wyzwolony, aby przeobrazić się zgodnie z zamierzeniem Boga i osiągnąć doskonałość” (KDK 2). Wysiłki, klęski, zwycięstwa – takie jest doświadczenie człowieka w świecie będącym teatrem, w którym rozgrywa się historia rodzaju ludzkiego. Wiara chrześcijańska dąży do tego, by nadać znaczenie tym powszechnym doświadczeniom. Znaczenie to jest podwójne: Z jednej strony, rzeczywistość świata ma swoją podstawę i swoją teraźniejszość w miłości Stwórcy. Z drugiej zaś strony jest to świat będący niewolnikiem Zła, któremu jednak Chrystus przywraca możliwość wolności, przeobrażenia zgodnego z tym, czym jest on sam w sobie, i wypełnienia. Oczywiście... lecz nie należy się ludzić: absolutnie nie oznacza on czegoś w rodzaju prostego mechanizmu; i dlatego o tę przyszłość, o to, by „został przeobrażony”, „w ciągu całej ludzkiej historii toczy się ciężka walka” (KDK 37).

Człowiek patrzy na świat, w którym wzrasta; jego spojrzenie obejmuje własną rzeczywistość i budzi w nim entuzjazm lub smutek. Kościół wypełnia swoją misję nawiązując szczerzy dialog, mający na względzie zbawienie człowieka i odnowę świata; odtąd człowiek we wszystkich swoich wymiarach będzie podmiotem i treścią tego dialogu (por. KDK 3). Trzy pierwsze rozdziały pierwszej części konstytucji *Gaudium et spes* zostaną poświęcone temu tematowi. Wcześniej konstytucja pastoralna starała się wyrazić świadomość, jaką ma Sobór o świecie:

„Trzeba więc, aby świat, w którym żyjemy, a także jego często dramatyczne oczekiwania, pragnienia i założenia były poznawane i rozumiane” (KDK 4). Wydobyte zostają następnie liczne jego rysy. Świat naznaczają głębokie i szybkie przemiany wywołane przez człowieka, rozciągające się na cały wszechświat i na samego człowieka, modyfikujące jego sposoby myślenia i działania we wszystkich dziedzinach, w tym również w dziedzinie religijnej. Tekst mówi o kryzysie

wzrostu: „człowiek widzi, że jego władza rośnie”, i to do tego stopnia, że „już nad nią nie panuje” Poznanie, jakie nabywa o samym sobie, o swoim psychologicznym wnętrzu i o swoim zachowaniu społecznym, nie wystarcza mu do tego, by odkryć kierunek, jaki należy nadać własnemu życiu. Postępy we wszystkich dziedzinach idą w parze ze wzrostem nierówności i niesprawiedliwości. Coraz bardziej świadomy swojej jedności, świat doznaje zarazem najbardziej gwałtownego rozdarcia. Na płaszczyźnie myśli rośnie wzajemna wymiana poglądów, a jednocześnie najbardziej podstawowe pojęcia stają się coraz bardziej dwuznaczne (por. KDK 4). Organizacja społeczna doznaje w coraz to liczniejszych regionach silnych napięć pomiędzy skupiskami miejskimi a wiejskim rozproszeniem (por. KDK 6).

W chwili, gdy krytyczny umysł pozwala przekroczyć magiczne pojmowanie świata, konsekwencją tego samego krytycznego umysłu jest rosnąca wciąż trudność związana z otwarciem się na inność we wszystkich dziedzinach i osłabiająca tym samym proces samodoskonalenia się osoby ludzkiej w relacji z bliźnim, co jest podstawą kultury, i z Bogiem, w którym porządek świata ma swój początek. Teatr historii, jakim jest świat, stoi w obliczu zawrotnego przyspieszenia: zjawisko to – owoc rozwijających się technologii – zdaje się narzucać ludzkiej społeczności stosunek do czasu, który staje się nieludzki i doprowadza ją do szaleństwa. „Stąd biorą się przejawy wzajemnej nieufności i wrogości, konflikty i niedole, których zarówno przyczyną, jak i ofiarą jest sam człowiek” (KDK 8).

Wykład wprowadzający do tej konstytucji na temat świata kończą następujące zdania mające w sobie perspektywną aktualność: „Świat współczesny okazuje się zarazem mocny i słaby, zdolny do dokonania tak najlepszych, jak i najgorszych rzeczy, skoro tylko otwiera się przed nim droga do wolności albo niewoli, postępu albo zacofania, braterstwa albo nienawiści. Poza tym człowiek staje się świadomy tego, że jego zadaniem jest właściwe kierowanie siłami, które sam wzbudził i które mogą go bądź pognębić, bądź mu służyć. Dlatego człowiek pyta sam siebie” (KDK 9).

Spojrzenie na świat i jego współczesność prowadzi człowieka do zadawania pytań o samego siebie – twierdzi Sobór. Czy nie jest to czymś optymistycznym? Czy nie byłoby jednak o wiele dokładniejsze stwierdzenie, że gwałtowność starć prowadzi raczej człowieka XXI wieku, wspomaganego w tym przez „medialną hydrę” zdającą się czuć niekiedy „bez zobowiązań i bez kary”, do przysłaniania wszelkiej formy refleksji nad sobą? Czy zbiorowe wątplenie nie zajmuje miejsca

osobistego poddania samego siebie w wątpliwość? Bez względu na to wszystko wybór Soboru jest wyraźny: „Zakłócenia równowagi, na które cierpi świat współczesny, powiązane są z owym bardziej podstawowym zachowaniem równowagi, które zakorzenione jest w sercu człowieka, jako że w samym człowieku zwalczą się nawzajem wiele przeciwstawnych tendencji. Gdy bowiem z jednej strony jako stworzenie doświadcza częstego ograniczenia, to z drugiej jest nieograniczony w swych pragnieniach i czuje się powołany do wyższego życia. Pociągany przez liczne atrakcje zmuszony jest ciągle między nimi wybierać, niektórych zaś z nich się wyrzekać. Co więcej, będąc słaby i grzeszny, nierzadko czyni on to, czego nie chce, a nie czyni tego, co chciałby czynić. Stąd doświadcza w sobie samym rozdarcia, z którego również w społeczeństwie bierze się tak wiele poważnych nieporozumień” (KDK 10).

Prymat osoby ludzkiej nad światem i nad społecznością zostaje jasno potwierdzony. *Gaudium et spes* proponuje uznać za pewnik, że odpowiedź na pytanie o świat zawiera się w odpowiedzi na pytanie o człowieka. „Przyszłym losom świata zagraża bowiem niebezpieczeństwo, jeśli ludzie nie staną się mądrzejsi”<sup>4</sup> (KDK 15).

Droga ta jest zaproszeniem do dialogu z Bogiem obecnym w świecie jako jego Początek i jego Kres. Dialog ten wyraża wewnętrzną łączność, stałą, żywołą, między człowiekiem a Bogiem (por. KDK 19). Wyrzeczenie się tej łączności jest nieludzkie do tego stopnia, że humanizm ateistyczny stanowi dramat. Przyzwolenie na tę łączność ustanawia natomiast właściwą autonomię (por. KDK 36), gwarantującą wolność poszukującą pełni swego wyrazu (por. KDK 17), będącą ukrytym źródłem dobra wspólnego (por. KDK 24), wypełnieniem wszelkiej formy postępu (por. KDK 38). Stąd pewność, jaka brzmi w stwierdzeniu: „Posłanie chrześcijańskie nie odwołuje ludzi od budowania świata, ani też nie zachęca do lekceważenia dobra bliźnich, lecz raczej zobowiązuje do tego rodzaju działań” (KDK 34). Stąd także wołania na alarm: „Stworzenie zapada w mroki przez zapomnienie o Bogu” (KDK 36). „Ulegamy bowiem pokusie przekonania, że nasze prawa osobowe są przestrzegane w pełni jedynie wtedy, gdy uwalniamy

---

<sup>4</sup> Dosłownie: „Przyszłość świata jest zagrożona, jeśli ludzkość nie będzie umiała wybrać sobie mędrców, którzy badają i wyznaczają drogę, prowadząc przez rzeczy widzialne do niewidzialnych” (*L'avenir du monde est en péril si l'humanité ne sait se donner des sages qui expérimentent et balisent la route conduisant, par le visible, à l'invisible*). – Przepis tłum., M. Ż.

się od wszelkich norm prawa Boskiego. W ten zaś sposób godność osoby ludzkiej nie tylko nie jest chroniona, lecz wręcz ginie” (KDK 41).

## 6. Podsumowanie

Biskup Guano zadaje sobie pytanie na temat odpowiedniego sposobu wyrażania porządku nadprzyrodzonego i porządku rzeczywistości ziemskich. U kresu subtelnych poszukiwań konstytucja *Gaudium et spes* w prostych słowach ujmuje swój punkt widzenia. Istnieje jedyny porządek Boski, wynikający z faktu, że Zbawiciel jest tym samym Bogiem, co i Stworzyciel, jeden jest Pan dziejów ludzkich i dziejów zbawienia (por. KDK 41). Jedno jest powołanie człowieka, a powołanie to jest Boskie (por. KDK 22). Powołanie to zostaje potwierdzone w tajnikach sumienia przez stwórczą, chociaż przysłoniętą, obecność Słowa. W absolutnej kenozie Słowa, które stało się ciałem, które umarło i zmartwychwstało, jest ono dane do oglądania wszelkiej wolności, skrępowanej przez zaślepienie płynące z powiązania ze złem i Złym. Dane do oglądania, a więc tym samym dane do przyjęcia.

W ten sposób szczególna, społeczna i historyczna godność osoby ludzkiej opiera się na jej źródłowej relacji ze Stwórczym Słowem. Jest ona niezbywalna. Wyraża się w decyzji uznania tej relacji-źródła za wyzwalającą zależność. Spełnia się ona w dobrowolnym przyzwoleniu na to, by otrzymywać od Wcielonego Słowa Zbawczego dopełnienie tego wyzwolenia. W ten to sposób zostaje również wyniesiona podmiotowość jednostkowa i społeczna. W ten sposób jeszcze zostaje zdemaskowane zaślepienie indywidualistycznej i komunitarystycznej subiektywności, która deklaruje, że sama stanowi własną celowość. W ten sposób w końcu „świat” zostaje wciągnięty, przez uznanie swojej kondycji stworzenia i przez historyczną akceptację swojej kondycji zniewolenia, w historyczny ruch swojego dopełnienia aż do końca czasów.

Na tym polega, jak mi się wydaje, jednocząca zasada soborowej świadomości o świecie. Odtąd historyczna i *quasi* metafizyczna ambiwalencja „świata” jawi się w dwojakim aspekcie: jest zdolna przysłać ukrytą obecność Stwórcy i odkrywać tę obecność Stwórcy, będącego jedynym Bogiem. Ambiwalencja ta nie jest zewnętrzna wobec człowieka, ani nawet wobec Kościoła. Sobór wyraża jej historyczną konsekwencję: „Na skutek tego (...) świat nie jest już miejscem prawdziwego braterstwa, gdyż wzrastająca potęga ludzkości grozi nawet zniszczeniem rodzaju ludzkiego. Całej historii ludzkości towa-

rzyszy bowiem ostra walka przeciwko mocom ciemności, która rozpoczynając się na początku świata, będzie trwała, jak mówi Pan, aż po dzień ostatni. Wplątany w nią człowiek powinien stale walczyć o wytrwanie w dobru; a tylko z wielkim trudem, jedynie z pomocą łaski Bożej, jest zdolny osiągnąć jedność w sobie samym” (KDK 37).

Synteza Soboru Watykańskiego II przypisuje w ten sposób „światu” miejsce centralne. Miejsce to jest niezrozumiałe, jeśli nie weźmie się pod uwagę dynamicznej zależności między stworzeniem a odkupieniem. Ta dynamiczna zależność nadaje samemu Kościołowi jego byt i jego misję. Każdy ochrzczony otrzymuje ją w swoim sumieniu. Każdy człowiek widzi w niej drogę swojej wewnętrznej, w końcu możliwej, jedności, a więc swoje dobro, osobiste, społeczne (wspólne) i historyczne. Ta dynamiczna zależność należy do istoty wiary katolickiej. Trzeba więc jej nauczać nie tylko jako wstępnego wymagania, lecz i jako dobrej nowiny i pewnego rodzaju celu: Wszystko zebrać w Chrystusie.

tłum. **Maria Żerańska**